

Edukacja polonistyczna

Janusz Korczak



Dzień dobry,

Dzisiaj na zajęciach z edukacji polonistycznej dowiesz się, kim był Janusz Korczak. Jego postać znajduje się na zdjęciach powyżej. Na jednym z nich jest Janusz Korczak w otoczeniu dzieci, dlatego że ten wybitny pedagog, pisarz kochał dzieci i walczył o ich prawa. Poznasz też odpowiedź na pytanie, co to jest dom dziecka. W materiałach odnajdziesz opowiadanie o pedagogu oraz zadania do wykonania.

Na początku poproszę Cię o przeczytanie lub wysłuchanie „Opowieści o Januszu Korczaku”.

Opowieść o Januszu Korczaku

Ktoreś dnia do [...] sierocińca przysłała pani w pięknej czarnej sukni ozdoblonej koronkowym kołnierzykiem. I ta pani nie krzywała, tylko miłym głosem wyjątkiła dzieciom, że teraz będą mieszkac gdzie indziej. Też w Warszawie, na ulicy Krochmalnej 92. I zaprowadziła tam Frania i innych, nawet tego wielkiego Arona, który lubił być chłopców i dokuczać dziewczynkom. Ja to bym Arona zastawiła. No, ale go ze sobą wzięli.

Na ulicy Krochmalnej 92 był wielki, biały budynek z tablicą „Dom Sierot”. I tam Frania po raz pierwszy zobaczyła Pandoktora. Stał przed głównym wejściem i czekał na dzieci, żeby się z nimi przywitać. Babcia, gdy to opowiada, s łubi tę cześć, mówi: „Pandoktor się do nas uśmiechał. Jak tylko go zobaczyłam, to wiedziałam, że Pandoktor to dobry człowiek”. I mówi „Pandoktor” tak, jakby to był jeden wyraz.

A ja ją poprawiam:

– Babciu. Pan doktor, dwa wyrazy.

A ona kręci głową, że nie. Bo jako dziecko tak się do niego zwracała, bo tak mówili wszyscy, jednym tchem: „Pandoktor”. I tak już zostanie.

Więc ten Pandoktor, taki szczerły, z bródką, w okularach, to się okazało, że to nie tylko pan doktor, czyli lekarz, ale też i dyrektor tego sierocińca. Najważniejszy. A inna najważniejsza osoba to była pani Stefia Wilczyńska. On był tatą dla dzieci, ona mamą.

Aron to już w pierwszy dzień zniszczył swoją szafkę przy łóżku. A gdy go pytała, kto to zrobił, to mówił, że nie wie. A ktoś inny sfakł swój talerz i też oczywiście nie wiedział, kto to zrobił.

– No, ciężko mieć z nami. Nie ze wszystkichimi, ale z niektórymi. Z łobuzami – mówi babcia i podaje mi kubek z herbatą i sokiem malinowym. Pamiętam, jak któryś z małych chłopaków kranu nie zniknął w łazience i cała podłoga była zalana.



wspólny
kuchni

– U nas w szkole jest taki Filipiek z drugiej b. Mówimy na niego Szalony Filipiek. On w tym roku już dwa razy zalał łazienkę.

– A inny wiał kapuśniak do umywalki – wspomina babcia. –

A Basia się rozplakała, gdy zobaczyła swoje nowe łóżko.

– Brydkie było? – nie rozumiem.

– Piękne, czyste. Ale bała się spać w nim sama. W starym sierocińcu spaliliśmy po kilka w jednym, i nie było pościeli. [...]

Dom na Krochmalnej pachniał jeszcze farbą, skrzyptały w nim podłogi. Pościeli i ręczniki były bielutkie. Frania nigdy nie widziała tylu pięknych rzeczy. Wszystkie jej się tu podobało, wszystko smakowało.

Była wielka sala, w której dzieci odrabiali lekcje albo się uczyły, klasy, łazienki, magazyny, kuchnia, szwalnia, stolarnia, dwie sypialnie

– dla dziewczynek i dla chłopców. Obok tej dla dziewczynek był pokój pani Stefii, można było zawsze do niej pójść, gdy się coś złego przysniło albo rozboleł brzuch. Pandoktor mieszkał w małym pokoiku na poddaszu. To się nazywał fajatka. Przyłatywały tam wróble, on je karmił i bardzo się polubił.

A Pandoktor, zanim pożył wieczorem szedł do siebie, wędrował po sypialniach. Przykrywał dzieci, uspokajał te, którym coś złego się przysniło, albo budził te, o których wiedział, że jeśli nie pojadą do toalety, obudzą się w mokrej pościeli.

Frania, choć była mała, czuła, że zamieszkała w wyjątkowym miejscu i że Pandoktor jest wyjątkową osobą. To był rzeźby dom niż „placówka opiekuńcza”. Było czysto, nikt nie chudził głodny. Nikt dzieci nie bił, nikt na nie nie krzyczał. Nawet na tego Arona. I dzieci tutaj zaczynały się uśmiechać. Robiły się pogodnie, wesole. Babcia uważa, że to zasługa

Pandoktora, bo on miał inną podjęcie do dzieci: niż większość pozostałych dorosłych. Dla nich dzieci były... mniej ważne niż dorośli. A Pandoktor traktował je tak, jak dorosłych. Z szacunkiem. Mówił, że nie ma dzieci, tylko są ludzie.

1. Co znajdowało się w Warszawie przy ulicy Krochmalnej 92? Jak wyglądał nowy sierocińca zewnątrz, a jak – w środku? Znajdź – przeczytaj, odpowiedź nie fragmenty tekstu.

2. Kto mieszka w sierocińcu? Porozmawiajcie o tym. Opowiedz o dzieciach z sierocińca przy ulicy Krochmalnej – jak miały na imię, jak się zachowywały?

3. Kim był „Pandoktor”? Jak się nazywał naprawdę? Jak wyglądał i jak się zachowywał w stosunku do dzieci? Kim starał się dla nich być?

Teraz wyjaśnię Ci, co to jest dom dziecka? Dom dziecka to jest miejsce, w którym przebywają dzieci, którymi nie mogą zajmować się ich rodzice czy też dziadkowie. W tym miejscu dzieci znajdują opiekę, troskę, możliwość nauki i zabawy pod opieką wychowawców, opiekunów. To jest nowy dom dla dzieci.

Po przeczytaniu lub wysłuchaniu tekstu zapraszam Cię do wykonania dwóch zadań. Powodzenia!

Zadanie 1

Proszę napisz opowiadanie o Januszu Korczaku, w którym znajdą się informacje o tym:

- a) Kim był?**
- b) Jak wyglądał?**
- c) Jak się zachowywał w stosunku do dzieci?**

Zadanie 2

Proszę opisz , jak wyglądał Dom Sierot z opowiadania. Spróbuj go narysować.

Dziękuję bardzo

Aneta Trojanowska